

E-podręcznik w atmosferze skandalu

17 lipca 2012

Program e-podręczników został źle przygotowany przez MEN. Prawdopodobnie zajmie się nim Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. A w dodatku, jak informowała „Rzeczpospolita”, wielomilionowe zlecenia dotyczące realizacji tego programu trafiają do firm, instytucji i ludzi z otoczenia wiceminister edukacji Joanny Berdzik.

Ministerstwo Edukacji Narodowej wysłało niedawno do Ośrodka Rozwoju Edukacji w Warszawie specjalną kontrolę, która ma zbadać możliwe nieprawidłowości towarzyszące projektowi e-podręczników. Sprawą zainteresował się również Sejm, który wezwał wiceminister Berdzik do złożenia wyjaśnień.

Według niej o wyborze firmy Progress Framework jako „partnera technologicznego” programu zdecydował „innovacyjny charakter projektu i jego nowa jakość”. Mimo odwołań od tej decyzji komisja odwoławcza ponownie wybrała Progress Framework. Wątpliwości budzi to, że jak dotąd wszystkie projekty związane z e-edukacją Progress zrealizował dla jednego podmiotu: fundacji Centrum Edukacji Obywatelskiej, dla której Berdzik pracowała w latach 2007–2010. Progress współpracował także z Fundacją Agory.

Ponadto wszystko wskazuje na to, że MEN, realizując za pośrednictwem Ośrodka Rozwoju Edukacji projekt e-podręczników, może spowodować, że polskie uczelnie i firmy popadną w konflikt z prawem. Nieodpłatne udostępnianie darmowych e-podręczników szkolnych w ramach projektu zdaniem prawników spełnia przesłanki czynu nieuczciwej konkurencji.

Oprócz złamania zasad konkurencji projekt wprowadzi monopol państwa na treści edukacyjne. Krytykowane są także kryteria wyboru wykonawców projektu, którzy – zdaniem wydawców – nie

mają odpowiednich kompetencji. Skutkiem może być drastyczne obniżenie poziomu edukacji.

Opracowanie: mp

Na podstawie: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl